WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 9. Bochum, czwartek, 23 stycznia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na luty i marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na luty i marzec kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Prosimy naszych szan. czytelników, aby nam na te dwa miesiące jak najliczniejszych nowych abonentów zjednać zechcieli.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Wiemelhausen. Kwartalne sprawozdanie Tow. błog. Bronisławy za czas od 7-go października 1895 r. do 12 stycznia 1896 roku. Towarzystwo nasze jest założone na gruncie szczerze katolicko-polskim i jako takie wzięło sobie za cel, bronić Rodaków mieszkających tu w Wiemelhausen i okolicy przed zepsuciem moralnem i przed germanizacyą, którym to Rodacy opuściwszy progi rodzinne bardzo często przez swą swawolę ulegają. Towarzystwo nasze odbyło w przeszłym kwartale 11 zebrań, z tych 2 walne i 1 nadzwyczajne. Na zebraniach bywają czytane: Ewangielia św. i wykład tejże, oraz śpiewane różne pieśni. Członków wypłatnych liczyło tow. przy końcu roku 68, w ciągu kwartału przybyło 14, tak więc tow. liczy 82 wypłatnych członków. Stan kasy jest następujący: Dochodu było 105,17 mr., pozostało z ubiegł. roku 62,32 mr., razem 167,49 mr., rozchodu było 36,46 mr., pozostaje w kasie 131,03 mr. Biblioteka posiada 56 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu a oprócz tego posiada tow. 32 książek własnych. Nadmienić jeszcze wypada, iż dnia 26 grudnia obchodziło tow. wspólną „gwiazdkę“, która wypadło bardzo pięknie. Nadmieniam jeszcze, iż w pierwsze święto Bożego Narodzenia asystowała nasza chorągiew podczas Mszy św., a życzeniem jest naszego honorowego prezesa wielebnego ks. proboszcza Alpmanna, aby nasza chorągiew we wszystkie uroczystości była w kościele. W wigilię Nowego Roku mieliśmy księdza polskiego, który bawił aż do drugiego dnia, a towarzystwo nasze przystępowało wspólnie do Komunii św., po południu mieliśmy polskie nabożeństwo z kazaniem.

Zarząd, który został obrany 12 stycznia, będzie sprawował swe czynności aż do drugiego roku. Do zarządu zostali obrani następujący pp.: Wiel. ks. prob. Alpmann honorowym prezesem, Wal. Piotrowski prezesem, zast. Fr. Dudziński, T. Wojciński sekretarzem, zast. Jakób Prenkowski, L. Wojciński kasyerem, zast. W. Kowalewicz, Fr. Andrzejewski bibliotekarzem, zast. M. Wagner, rewizorami kasy Fr. Ratajczak i St. Roll, chorążym A. Brylankowski, zast. Jan Krupka, asystentami Fr. Płócieniak i A. Kasperski, zast. St. Majsner i Jakób Balaczyk. — Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Walenty Piotrowski, przewodniczący. Tomasz Wojciński, sekretarz.

Altenbochum. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa w Altenbochum z ubiegłego roku. Zebrań mieliśmy 22 zwyczajnych i 2 walne. Mszy św. zamówiono dwie. Tow. występowało z chorągwią 4 razy. Biblioteka nasza jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 58 członków. Wystąpiło 3 dla zmiany pracy, jeden odjechał w strony rodzinne, a 4 z powodu niepłacenia składek skreślono. Na rok 1896 pozostaje płatnych członków 50. Dochodu mieliśmy w zeszłym roku 306,23 mr., rozchodu 144,33 mr., pozostaje w kasie tow. 161,90 mr. Członków chorych w ubiegłym roku było 4, którzy otrzymali wsparcie od towarzystwa. Do zarządu na rok 1896 zostali obrani pp.: W. Grzegorski prezesem, T. Dopierała zast., W. Wosiek sekretarzem, J. Mikołajczak zast., A. Grygier kasyerem, M. Kaźmierczak zast., P. Wawrzyniak bibliotekarzem, A. Włódarczyk zast., T. Mikołajczak chorążym, J. Gościniak zast., W. Zakrzewski i St. Małecki asystentami, A. Mikołajczak i St. Mikołajczak zast., S. Zakrzewski i J. Dolata rewizorami kasy, J. Szymański i P. Mikołajczak rewizorowie chorych. Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekr.

Wojciech Grzegorski, przewodniczący. Walenty Wosiek, sekretarz.

Essen. Sprawozdanie za rok 1895 Tow. polsko-katolickiego „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa w Essen. Towarzystwo zostało założone w wrześniu 1891 r., istnieje zatem rok szósty. Na początku roku liczyło ono członków 53, w ciągu roku wstąpiło 18, razem 71. Z tych wyjechało w rodzinne lub inne strony 2, do wojska wstąpił 1, wystąpiło dobrowolnie 9, wykluczono z powodu niepłacenia miesięcznych składek 5, razem 17. Na rok bieżący pozostaje 54 członków. Zebrań odbyło towarzystwo 21, posiedzeń zarządu 12. Z chorągwią występowało tow. w roku ubiegłym 9 razy. Towarzystwo obchodziło w maju uroczystość swego Patrona, podczas której był odczyt i deklamacya o życiu tegoż Świętego, 18-go sierpnia 50-letni jubileusz kapłaństwa Jego Emin. ks. Kardynała Ledóchowskiego, podczas której był odczyt o życiu i czynach tego Dostojnika Kościoła, 6-go października piątą rocznicę istnienia swego, na którą przybyły trzy sąsiednie towarzystwa. Odegrano podczas tej uroczystości dwie sztuczki teatralne pod tytułem: „Jagody“ i „Posag w kominie“. „Gwiazdkę“ obchodziło towarz. w pierwsze święto Bożego Narodzenia w gronie swych członków i niektórych gości i obdarzono dzieci małemi podarkami i dzielono się wzajemnie opłatkiem, jabłkami i orzechami, a na końcu odbyło się małe losowanie. Na zebraniach zajmowano się odczytami religijnemi i dziejów ojczystych, deklamacyami, śpiewem kościelnym i ludowym. Z czasopism abonuje towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ i „Swiatło“, oprócz tego utrzymują członkowie książeczki do Najsłod. Serca Pana Jezusa. Biblioteka, która jest własności towarz. liczy 95 książek. W ciągu roku z korzystało z tejże 42 członków, którzy przeczytali w ogóle 185 książek. Stan kasy jest następujący: pozostało z r. 1894 46,86 mr., dochód w r. 1895 wynosił 184,10 mr., razem 230,96 mr. Rozchodu zaś było w roku 1895 w ogóle 209,05 mr., pozostaje w kasie na r. 1896 21,91 mr. W skład nowego zarządu wchodzą następujący pp.: Wojciech Jasiniak, przewodniczący, Paweł Pieńkowski, zast., Sylwester Jakubowski, sekretarz, Wal. Olejniczak, zast., Fr. Karlikowski, skarbnik, Piotr Pluta, zast., Walenty Ginter, bibliotekarz, Stan. Szwałek, zast., Michał Nowaczyk, chorąży, Jan Maćkowiak, zast., Szczepan Łuczak i Wawrzyn Kusielek, asystenci, Jan Grzegorczyk, Andrzej Baraniak i Augustyn Szwarc, porządkowi. — Listy tyczące się towarzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Wojciech Jasiniak, przewodniczący. Sylwester Jakubowski, sekretarz.

Offleben. Tow. św. Stanisława Biskupa miało 12 stycznia walne zebranie. Otworzył je przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, poczem zaśpiewano pieśń: „Narodził się Jezus Chrystus“. Przeczytano Ewangielię św. i wykład tejże, a potem była wpłata miesięczna i wpis nowych członków. Stan kasy: dochodu 175 mr. 65 fen., rozchodu 77 marek, pozostaje w kasie 98 mr. 65 fen. Do zarządu zostali wybrani pp.: Fr. Placzko, przew., Stanisław Wyrębek, zast., Jan Owsianny, sekr., Karol Handzik, zast., Fr. Szulc, skarbnik, Jan G[illegible], zast., Józef Wilk, bibliotekarz, Michał Stróżniak, zast., rewizorami kasy Józef Wilk i Michał Stróżniak. Nasze tow. zamówiło dwie Msze św. i raz przystępowało do wspólnej Komunii świętej, oraz urządziło „gwiazdkę“. Towarzystwo nasze założone 11 sierpnia 1895 r., liczyło początkowo 36, wpisało 24, teraz liczy tow. 54 członków. Nasze tow. stara się o zachowanie naszej wiary świętej i pielęgnowanie języka ojczystego. Z gazet abonuje towarz. „Wiarusa Pol.“. Drodzy Bracia, porzućmy wszelkie swary, a pracując zgodnie, zdziałać możemy niejedno na naszą korzyść. Wszystkie listy tyczące się towarzystwa należy adresować do prezesa lub sekretarza.

Fr. Placzko, przew. Jan Owsianny, sekr.

Süpplingen. Sprawozdanie z czynności Tow. „Nadzieja“ pod opieką świętej Barbary w Süpplingen z ubiegłego roku. Na początku roku liczyło tow. 23 członków, w przeciągu roku przystąpiło 43; odjechało za pracą 23, do wojska poszło 5, wykreślono 4 i 1 umarł; pozostaje na r. 1896 42 członków. Posiedzeń odbyło tow. w przeciągu roku 30, z tych 23 zwyczajne, 3 walne, 1 nadzwyczajne i 3 posiedzenia zarządu. Dochodu było 473,25 mr., rozchodu 418,70 mr., a więc czystego zysku pozostaje 54,55 mr. Towarzystwo posiada małą bibliotekę składającą się z 30 książek, które są własnością tow. Zabaw miało tow. trzy, podczas których był teatr odegrany. Mszę św. zamówiono jedną. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Katolika“ i „Przyjaciela Rodzinnego“. Do zarządu na rok 1896 zostali obrani pp.: Michał Maciejewski przew., Jan Stańko zast., Ignacy Dymek sekretarzem, J. Piecka zast., Michał Szafiński skarbnikiem, K. Baumaker zast., R. Żywica bibliotekarzem, Jan Oborny zast., Vogel, Kociemba i Pitarek, ławnikami; gospodarzem zabaw Wład. Ziętek, chorążym J. Krzak, podchorążymi Fr. Pluskota i J. Najda. Wszystkie listy tyczące się towa-

rzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Michał Maciejewski, przewodniczący. Ignacy Dymek, sekretarz.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Tylice. 18 bm. rano o godz. 11 zmarł nagle na apopleksyę serca w 49 roku życia chlubnie znany i nieustraszony szermierz naszej sprawy ś. p. Jan Ubysz. Spocznie na ukochanej ziemi ojczystej.

Gdańsk. Dawniejszy właściciel hotelu Petersburg Kuhrke i wuj jego Schlicker z Nakła, oskarżeni o podsunięcie żądania 19,000 m. w konkursie, zostali przez sąd przysięgłych uznani niewinnymi, i to jak piszą gazety niemieckie wskutek nadzwyczaj zgrabnej obrony p. rzecznika Bielewicza. Publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Wejherowo. W tutejszym zakładzie chorych Najświętszej Maryi Panny pielęgnowały Siostry Wincentki ubiegłego roku 331 chorych a odwiedziły 453 chorych w ich własnych mieszkaniach; odwiedzin było 1850. Ubodzy otrzymali 3080 porcyj do jedzenia. Panie Towarzystwa św. Wincentego wspierały 240 ubogich, przyodziały 7 dzieci przystępujących po raz pierwszy do Stołu Pańskiego i 78 na gwiazdkę.

Swiekatowo. Dnia 19 b. m. założone zostało dla Swiekatowa, Sierocka i okolicy Towarzystwo ludowe.

Jastrowie. Ciekawy spór zakończył się tu ostatnimi czasy. Dom dla sierót A. Osten'a posiadając w swym instytucie tylko ewangielickich nauczycieli, posełał swe katolickie dzieci do miejskiej katolickiej szkoły. Miasto uważało je jako dzieci gości i żądało za każde dziecko 12 mr. rocznie szkólnego. Dom sierót wniósł więc skargę, a wyższy sąd administracyjny zawyrokował na niekorzyść miasta. Ponieważ jednak pan minister oświecenia był innego zapatrywania, reprezentacya miasta miejska udała się do p. ministra z prośbą o uregulowanie sporu. Pan minister polecił przeto rejencyi, doprowadzić po porozumienia między miastem a kuratoryum zakładu, wskutek czego rejencya przeznaczyła 12 marek rocznie za każde dziecko.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Prezydent policyi miasta Poznania zawezwał tutejsze Towarzystwa i instytucye polskie, aby mu w ciągu 8 dni nadesłały ustawy w niemieckim języku i spis członków.

Zbąszyn. Ks. Lorenz, administrator parafii lubińskiej, przeniesiony został do Zbąszynia.

Kostrzyn. Folwark Lubartewo obejmujący 360 mórg dobrej ziemi sprzedała wdowa p. Dutkiewicz za 80,000 mr. niejakiemu Seilerowi. Kupca Polaka nie było. Szkoda pięknego kawałka ziemi.

Rawicz. Z wozem naładowanym wjeżdżał w tych dniach parobek na bojowice stodoły pańskiej w Gogolewie. Nie zważał, że bojowica za wązka i wóz przygniótł go do ściany tak, że mu kilka żeber złamał. Robotnik upadł, dostał się pod koła wozu naładowanego i w godzinę potem umarł.

Piękne indywidua napływają do Księstwa Poznańskiego dzięki komisyi kolonizacyjnej. W Alyrode (?) pod Margoninem przebił kolonista żonę widłami, ponieważ nie pozwoliła mu znęcać się nad koniem. Zraniona małżonka zemściła się w ten sposób, że oskarżyła męża o podpalenie i kłusownictwo. Podczas transportu do więzienia pokąsał „kulturträger" urzędników.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Racibórz. W piątek w południe wszczął się pożar w fabryce chemicznej „Ceres". Mimo szybkiej pomocy okolicznych straży ogniowych zgorzały dwa domostwa, fabryka kwasu siarczanego i magazyn. Dzięki ich usiłowaniom jednak udało się zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się pożaru, tak że fabrykacya nawozów sztucznych nie dozna żadnej przerwy.

Godulahuta. Szleper Wieczorek spadł w czwartek ze schodów domu i pokaleczył się przytem tak niebezpiecznie, że najutrz już nie żył.

Zabrze. W czwartek po południu zasypały spadające węgle na kopalni królowej Ludwiki dwóch górników. Jednego z nich udało się żywego wydobyć, podczas gdy drugiego nazwiskiem Mazurka z Starego Zabrza, wydobyto nieżywego.

Tychy. W tych dniach znaleziono na drodze za browarem krawca Macieja Pallusa tuztąd bez duszy.

Bytom. Na kopalni „Heinitz" oberwały się węgle i zabiły na miejscu górnika Pietscha z Rozbarku. Biedak liczył dopiero 30 lat i pozostawia po sobie żonę z trojgiem dzieci.

Zabrze. W piątek w nocy około godz. 1-szej zabłysło i zagrzmiało kilkakrotnie, poczem gęsty śnieg zaczął padać na ziemię, tak że gdzieniedzie leży na 1 metr wysoko. Grzmot w styczniu to niezwykłe zjawisko!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dochody z pruskich kolei państwowych obliczone zostały w etacie na rok 1896/97 na 1,020,592,400 marek, czyli o 39,631,400 marek więcej niż w etacie zeszłorocznym; rozchody zaś obliczone są na 580,453,700 marek, czyli o 13,750,200 marek więcej niż w etacie zeszłorocznym. Nadwyżka wedle tego wynosić będzie 440,138,700 marek, a więc 25,881,200 marek więcej niż w roku 1895/96.

Cesarz Wilhelm udał się w sobotę wcześnie rano do Szarlotenburga i złożył na grobie cesarza Wilhelma I wielki wieniec, zrobiony z zielonych i srebrnych liści wawrzynu, przewiązany prześliczną białą wstęgą, na której oprócz litery W. znajdowały się wyciśnięte złotem liczby 1871—1896.

Wniosek Kanitza, mający na celu zaprowadzenie monopolu zbożowego, którego tak uporczywie w imieniu agraryuszów domagał się już w zeszłym roku hr. Kanitz, przepadł w parlamencie w piątek z kretesem, bo odrzucono go 219 głosami przeciwko 97, co zresztą łatwo było do przewidzenia.

I czegóż się konserwatyści domagali? Otóż niby w celu przyjścia w pomoc rolnictwu przedłożyli rządowi projekt, aby rząd zboże zagraniczne zakupywał i potem sprzedawał za ceny stałe, unormowane obrachunkiem, opartym na przeciętnej liczbie cen z pewnego szeregu lat, przez coby zboże krajowe lepiej płaciło. Wykazano jednak, że przyjęcie wniosku rolnictwu nic by nie pomogło a biednym ludziom chleb by podrożyło i dla tego wniosek przepadł. Przeciw wnioskowi głosowali także wszyscy posłowie polscy.

Londyn. Z okazyi uroczystości dwudziestopięciolecia państwa niemieckiego zamieszcza „Times" artykuł wstępny, przychylny Niemcom, a w szczególności cesarzowi niemieckiemu.

Konstantynopol Jak zapewniają, otrzymał bułgarski eksarcha upoważnienie do poczynienia przygotowań do przejścia księcia Borysa na prawosławie i w tym celu uda się wkrótce do Zofii.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik" ogłasza ukaz carski, naznaczający koronacyę cara i carowej w maju w Moskwie.

Białogród. Marszałek skupczyny Garaszanin wyjechał do Paryża. — Uchwałą skupczyny postanowiono zaprowadzić w teologicznych zakładach naukowych przymusową naukę języka niemieckiego.

Paryż. Były prezes gabinetu i marsza-

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

— Ufajmy, że Bóg mu dozwoli powrócić zdrowo do ojczyzny, przyrzekam wszakże, że list ten nie zaginie — rzekł ksiądz. — Mieczysław nie uwielbia Napoleona, dziwię się młodemu, co do mnie, schylam przed nim czoło. Cóż on we Francyi dokonał! Toż nad przepaścią stała, on ją dźwignął, powrócił jej moralność, religię, prawa... A we Włoszech czegoż nie zdziałały wojska francuskie i legie nasze! Toż po tylu latach odetchną na koniec. Nasi chwałę walecznych rycerzy zdobyli sobie, dzięki Napoleonowi i ocenia on ich i nagradza. Kniaziewicz jenerałem brygady mianowany został, Dąbrowski otrzymał pozwolenie utworzenia jazdy polskiej, dotychczas bowiem tylko w piechocie nasi służyli. Legiony nasze mają iść teraz podobno do Paryża, by oddać dyrektoryatowi zdobyte chorągwie, toć i to zaszczyt nie lada... Mnie habit pod sztandarem Napoleona stanąć nie pozwala, ale gdybym mógł... Ha, co robić, za to niema tygodnia, bym mu kilku zuchów nie posłał; jeżdżę za kwestą, zbieram pieniądze, zagrzewam serca, sprawiam mundury ochotnikom, daję im grosz i błogosławieństwo na drogę i wyprawiam do Francyi; oni za to donoszą mi, jak się im powodzi na obcej ziemi. Kilku powołał już Bóg do siebie. Podowski, Kwiatkowski nie żyją już, a tęgie to były zuchy, szkoda ich... Hauke, Downorowicz, ciężko ranni, oraz wielu innych... co robić, każda chwila ofiary pociąga, każdy z nas o tem wie i każdy gotów złożyć swe życie na ołtarzu ojczyzny!

— Lub swe serce — dodała ciszej pani Wysocka.

— Za ofiary matek, za poświęcenie synów, Bóg naród rozgrzeszy z grzechów przeszłości — rzekł ksiądz uroczyście. — I powstał; skierowali się ku domowi.

Na dziedzińcu czekały już dwie bryczki: jedna na Ojca Franciszka, druga na Zosię; więc nie weszli nawet do sieni, tylko tutaj się pożegnali i każdy ruszył w inną stronę.

III.

Było to roku 1800 dnia 8 marca.

W Paryżu, w wspaniałej sali pałacu Luksemburskiego, zwanego wówczas pałacem dyrektoryatu rzeczypospolitej, zebrali się wszyscy główni przedstawiciele rządu. Jakaś niezwykła uroczystość ściągnęła ich tutaj widocznie. Na wzniesieniu suknem szkarłatnem zasłanem, zasiedli przedstawiciele rzeczypospolitej, w strojach narodowych; wśród nich jeden wyróżnia się ubiorem; zamiast długiego, kostek sięgającego surduta, jakie wówczas panowie francuscy nosili, ma opiętą, krótką czamarę, zamiast kapelusza stosowanego, trzyma w ręku konfederatkę. Na czole jego nie ma pychy, jak u tamtych, tylko smutek cichy i głęboki; oczy jego patrzą tęskno jak człowieka, którego serce płacze po ciężkiej stracie. Oparł łokieć na poręczy fotelu, na dłoni położył głowę i wpatruje się w drzwi, znajdujące się naprzeciw wzniesienia; nie spuszczając z nich wzroku, zdaje się kogoś ztamtąd wyczekiwać. Po obu stronach sali, pod ścianami w dwa szeregi wyciągnięte stoją wojska francuzkie; reszta sali pusta, za to na galeryi ją otaczającej, tłok nieznośny, kobiety i mężczyźni cisną się razem, każdy chce zająć miejsce tuż przy balustradzie... W tem przez otwarte na oścież okna sali wleciało z ulicy wołanie:

— Vive les braves Polonais! (Niech żyją dzielni Polacy!)

Człowiek w czamarze, siedzący na wzniesieniu, drgnął i wyprostował się; po twarzy jego przebiegł wyraz zadowolenia, uśmiechnął się z lekka. Na galeryi widzowie głośniej rozmawiać poczęli, aż nawoływać ich trzeba było do porządku.

Na ulicy powtarzały się wołania:

— Vive les braves Polonais!

Po kilku chwilach w sąsiedniej izbie rozległy się czyjeś kroki, zadźwięczały szable i szum jakiś dał się słyszeć, jak gdyby powiew chorągwi. Galerya uspokoiła się, salę cisza zaległa, smutne oczy człowieka w czamarze zabłysły.

— To oni! — szepnął sam do siebie i zdawało się, że chce wstać, chce iść naprzeciw przybywającym, lecz tylko podniósł się w fotelu i czekał widocznie wzruszony.

Nareszcie na progu drzwi sali ukazał się zbrojny zastęp rycerzy, w mundurach narodowych z karmazynowymi wyłogami. Był to legion polski; prowadził go Kniaziewicz, wracali z ziemi włoskiej, wracali jako zwycięzcy... Kniaziewicz niósł w ręku szpadę w bogatej pochwie, turkusami i złotem ozdobionej, za nim trzech żołnierzy niosło zdobyte w Neapolu chorągwie.

Doszedłszy do środka sali, wódz legii polskiej zatrzymał się, pochylił głowę przed siedzącymi na wzniesieniu, a potem odezwał się głosem wzruszonym:

— Złamanych losami przeciwnymi, sieroty po stracie ojczyzny, przyjęła Francya gościnnie na swej ziemi; nietylko przytułku i wsparcia

łek izby deputowanych Floquet umarł. Jest to ten sam, który w czasie międzynarodowej wystawy w Paryżu w roku 1869 powitał cara Aleksandra II, przybyłego dla zwiedzenia wystawy, okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ Później jednak stał się wielkim wielbicielem Rosyi.

Madryt. Wedle urzędowego telegramu z Kuby pobił jenerał Gasco powstańców pod Calabazar. Ze strony hiszpańskiej jest rannych 2 kapitanów i 34 żołnierzy. Nieprzyjaciel został rozproszony, straty jego są nieznane. — Marszałek Martinez Campos odpłynął z Hawany do Hiszpanii. Chociaż marszałek odrzucił nominacyę na prezesa najwyższego sądu wojennego, ogłasza jednak dziennik urzędowy tę nominacyę. Generał Marin mianowany został jeneralnym gubernatorem Porto Rico; będzie on naczelnym wodzem wojsk hiszpańskich na Kubie aż do przybycia jenerała Weylera.

Z różnych stron.

Kolonia. Archidyecezya kolońska straciła w ubiegłym roku przez śmierć 59 kapłanów, z których najstarszy liczył lat 93 a najmłodszy 26.

Na kapłanów zostało wyświęconych 46 kleryków. Duchownych liczy archidyecezya 1559 świeckich i około 90 zakonnych a prócz tego przebywa 50 kapłanów z innych dyecezyj.

W roku 1895 utworzono 5 nowych parafij i 3 gminy z kaplicami i własnym zarządem majątkowym, poświęcono 20 kościołów i 83 ołtarzy.

Ostwig. Bracia Gerske, bliźnięta, obchodzili przy czerstwem z rowiu 80-rocznicę urodzin. Rzadkie to pewne zdarzenie.

Monaster. Przy akademii w Monasterze zamyśla rząd podobno założyć wydział prawniczy. Dotąd są tylko dwa wydziały: teologiczny i filozoficzny, a brak prawniczego i medycznego. Dawniej istniał tam cały uniwersytet, a dopiero rząd pruski, zająwszy Monaster, skasował uniwersytet i potem na żądanie Westfalczyków urządził naprzód wydział teologiczny a później filozoficzny.

Erle. Na cesze „Graf Bismarck“ spalił się górnik Pynek.

Alstaden. Kilku złodziei włamało się do biura cechy „Alstaden“. Wyłamali oni zamurowaną w ścianie szafę od pieniędzy i wywieźli na taczkach na pobliską łąkę, gdzie szafę usiłowali rozbić lecz bez skutku. Także znaleziono też szafę z całą zawartością. Zarząd cechy wyznaczył 300 marek nagrody za wykrycie złodziei.

Berlin. Z okazyi jubileuszu proklamacyi cesarstwa niemieckiego nadał cesarz wielkiej liczbie obywateli wszystkich stanów i zawodów różne ordery. „Reichsanzeiger“ zamieszcza 8-stronny spis udekorowanych. Z Polaków odznaczeni zostali orderem czerwonego orła III klasy z wstęgą: prof. dr. Władysław Nehring z Wrocławia, p. Eustachy Rogaliński z Królikowa i ks. prob Jarochowski z Pępowa.

Berlin. Sledztwo w sprawie uprzedzonego ogłoszenia urzędowego amnestyi cesarza Wilhelma trwa dalej; ponieważ już zeszłego roku przed dniem urodzin cesarza Wilhelma „Vorwärts“ równie ogłosił był rozkaz, dotyczący ustrojenia alei zwycięztwa, więc powiadają, iż winowajcy i tą razą nie należy szukać w otoczeniu ministeryum wojskowego, jak raczej w drukarni Mittlera.

Polski kawiar. W Ciechocinku, znanej miejscowości kąpielowej niedaleko Aleksandrowa, wyrabiany bywa od lat kilku kawiar z ikra jesiotrów, które latową porą płyną w górę Wisły aż pod ujście Sanu, aby jak mówią rybacy, skosztować wody słodkiej. Niedawno założoną została fabryka kawiaru także w Włocławku, a niebawem mają powstać jesze nowe w innych miastach nadwiślańskich. Wyrób kawiaru w Ciechocinku przybrał w ostatnich latach wielkie rozmiary. Dwie fabryki tamtejsze wysłały cenionego produktu tego w roku ubiegłym za kilkaset tysięcy rubli. Polski kawiar nie ustępuje co do smaku w niczem kawiarowi rosyjskiemu i jest bardzo poszukiwany. Z tego powodu zamierzają rzeczone fabryki otworzyć składy filialne wyrobu swego w Berlinie, Wrocławiu i innych większych miastach niemieckich.

Ważnego odkrycia dokonał profesor fizyki Konrad Röntgen we Wyrcburgu. Bierze tak zw. rurkę Crookesa ze szkła, wyciąga z niej powietrze, puszcza przez nią prąd indukcyjny i fotografuje przy pomocy promieni, jakie rurka ta wydaje na zewnątrz, na zwyczajnych płytach fotograficznych. Promienie, o których istnieniu dotychczas nie wiedziano, są okiem niewidzialne. Przenikają one w przeciwieństwie do innych promieni świetlanych materye drzewne, organiczne i inne tego rodzaju ciała nieprzejrzyste; metale i kości jednakże wstrzymują te promienie. Przy zamkniętej kasecie można fotografować wśród dnia, t. j. promienie świetlane przenikają pokrywę drzewną, jaka zasuwaną bywa na płyty wrażliwe na światło i jaka przy fotografowaniu bywa odsuwaną; przenikają także otoczenie drzewne przed przedmiotem, jaki ma być fotografowany. Profesor Röntgen robił takie próby, że fotografował ciężarki zamknięte w pudełku z drzewa — na fotografii widać tylko ciężarki, a pudełko jest niewidzialne. Promienie te świetlane tak samo przenikają ciało ludzkie. Jeśli się n. p. rękę w ten sposób fotografuje, to widać na fotografii kości i pierścionki na tych kościach wiszące, ciało zupełnie znika. Jest to bardzo ważne odkrycie dla lekarzy i chirurgów: mogą oni zupełnie zbadać kości w ciele ludzkiem, gdy są potrzaskane, złamane lub mają jakie inne niedokładności. Prof. Röntgen miał o swoim wynalazku wykład u cesarza, który go odznaczył orderem czerwonego orła II klasy.

Ile jest Polaków ewangelickiego wyznania? Wychodząca od 1 stycznia w Ełku na Mazurach "Gazeta Ludowa“ dla polskiego ludu ewangelickiego oblicza, że na całej przestrzeni Polski mieszka 700,000 ewangelików Polaków. Większa połowa ludności tej zamieszkuje prowincyę wschodnio-pruską, Mazowsze pruskie, gdzie w powiatach gołdapskim częściowo, jansborskim, łeckim, margrabowskim, węgoborskim częściowo, ządzborskim, morąskim częściowo, niborskim, olsztyńskim częściowo, ostródzkim, rastemborskim, reszelskim częściowo i szczycieńskim dochodzi do 480 000 dusz. W Wiel. Księstwie Poznańskiem żyje wedle obliczenia rzeczonej gazety, w powiatach ostrowskim, kępińskim i ostrzeszowskim 20,000 ewangelików polskich, dalej na Slązku w powiatach sycowskim, namysłowskim, kluczborskim, brzeskim, i lublinieckim 40 do 50,000, a wreszcie na Slązku austryackim blizko 100,000.

„Gazeta Ludowa“ zaznacza z zadowoleniem, że polska ludność ewangelicka wiernie się trzyma mowy macierzyńskiej. I rząd, — tak dodaje — jest nam (Polakom ewangelikom) przychylny. Po szosach, drogach, miastach i na załukach znajdujemy przepisy i przestrogi w polskim języku.. a te świadczą aż nadto wymownie, że na Mazurach mowa polska jest główną mową miejscową.

„Gazeta Ludowa“ jest dobrze redagowaną i zasługuje na to, aby wśród polskiego ludu ewangelickiego znalazła jak największe rozpowszechnienie.

Glasgow. Ze strony wiarogodnej zapewniają, że rokowania pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem, gdyż żądania pracobiorców zbliżają się bardzo do propozycyi pracodawców; spodziewać się więc należy, że bezrobocie w Glasgowie i Belfaście w ciągu tygodnia zostanie ukończone.

Glasgow. Swiętujący robotnicy w Belfescie nie przyjęli propozycyi pracodawców, wskutek tego bezrobocie trwa w dalszym ciągu.

nam nie odmówiła, lecz jeszcze rzuciła w nasze serca nadzieję, iż wróci nam wydartą ojczyznę. Walcząc w sprawie Francyi, staramy się zasłużyć na obiecaną nagrodę; oto wracamy zwycięzcami z Włoch i niesiemy przedstawicielom rzeczypospolitej francuskiej zdobyte przez nas chorągwie. Neapol jest w tej chwili w rękach Francuzów, skruszyliśmy przemoc Niemców nad nim...

— Vive les braves Polonais! (Niech żyją Polacy!) — krzyknęła galerya.

Tymczasem Brettier, minister wojny powstał z fotelu i wzrok poważny podniósł w górę. Zrozumieli go arbitrowie i ucichli w jednej chwili, on zwrócił wzrok następnie na stojących u stóp wzniesienia rycerzy.

— Czyny Polaków dowodzą, że do utrzymania własnej niepodległości nie brakło im męztwa — odezwał się głosem uroczystym — że tylko przemoc i zdrada im ją wydarły. Czyny Polaków dowodzą, iż zasługują na szacunek i uznanie. Zaszczyt, który oto jedengo z nich spotyka w tej chwili, jest nagrodą dla wszystkich za cnoty ich wojenne; godni jeszcze zaiste Polacy, abyśmy pomogli wam wskrzesić ojczyznę waszą!

— Tego tylko pragniemy, ojczyzny i wolności — odparł głosem wzruszonym Kniaziewicz — dla Polski przelewamy krew na obcej ziemi, dla Polski giniemy w obcej sprawie, ufni, że nie giniemy daremnie, bo ci, co po nas nastąpią, cieszyć się będą wolnością, ufni, że Francya dotrzyma przyrzeczenia... Tymczasem pozwólcie panowie, bym złożył cześć temu, który niegdyś walczył za ojczyznę na ziemi swojej, którego uwielbia cały naród polski!

To powiedziawszy, Kniaziewicz zwrócił się do stojącego wśród ministrów francuzkich Tadeusza Kościuszki i wyciągnął doń ręce z szablą w bogatej pochwie:

— Jenerale! przyjmij ten dar od nas, który z ziemi włoskiej przywieźliśmy — jestto szabla dzielnego króla Jana III-go; przypasz ją do boku, stań na czele nas, a grób Polski, ręką katów przyparty pęknie i zmartwychwstanie ona.

Wzruszony do łez, Kościuszko przyjął szablę, przypasał ją nawet do boku, lecz odpowiedzi nie dał; roztworzył tylko ramiona i rzucili się sobie dzielni rycerze w objęcia, a głośne łkanie rozległo się wśród ścian tej wielkiej sali.

— Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy — zanucił chórem legion Kniaziewicz i Kościuszko otarli łzy, podali sobie dłonie.

— Co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy — zawtórowali żołnierzom.

Gdy legioniści złożyli u stóp ministra wojny zdobyte chorągwie, wówczas zaprosił on wszystkich na obiad, jaki na cześć Kniaziewicza był przygotowany w pałacu Luksemburskim. Na wielkim dziedzińcu stały zastawione suto jadłem i winem stoły dla żołnierzy, w wielkiej sali pałacu zasiedli ministrowie i starsi stopniem wojskowi. Ucztą ciągnęła się kilka godzin, coraz to inne toasty wznoszono tak w sali, jak i na dzińcu. Dzień mroczyć się poczynał; gdy Kościuszko z Kniaziewiczem opuścili pałac Luksemburski, jenerał oświadczył zwycięzcy z pod Neapolu, iż go do swego mieszkania na noc zabierze.

— Tam swobodnie pogadamy — rzekł — tam wyjawię ci moje przekonania, a ty opowiesz mi o swoich czynach; zaczynaj pierwszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Doniesienia kościelne.

W III-cią niedz. po ŚŚ Trzech Królach dn. 26 stycznia rb. nabożeństwo w Kolonii o godz. $3^1/_2$ po południu

Ks. Leichert.

Towarzystwo świętego Jacka w Braubauerschaft podaje swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Braubauerschaft i okolicy, iż w niedzielę dnia 26-go stycznia br. obchodzi **zimową zabawę** połączoną z koncertem, śpiewami, deklamacyami i teatrem pod tytułem: „Wychództwo". Początek zabawy o 4-tej godzinie, teatr rozpocznie się o 7-mej godzinie. Wstępne dla członków 25 fen., dla nieczłonków 50 fen. — Goście mile widziani.

Zarazem oznajmia się członkom, iż mamy płatę miesięczną o godzinie 11-tej zaraz po wielkiem nabożeństwie. O liczny udział w posiedzeniu i zabawie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Delmenhorst odbędzie **walne zebranie** w niedzielę dnia 26-go stycznia 1896 r o godzinie 2-giej po południu w lokalu posiedzeń p. Wolers'a, Ortstr. Szanownych członków uprasza się, aby na zebranie jak najliczniej i punktualnie się stawili. — Goście mile widziani. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen podaje do wiadomości, iż w sobotę dnia 25-go stycznia przybędzie do nas ksiądz polski słuchać spowiedzi św. Tak samo w niedzielę rano. W niedzielę po południu o 5-tej godzinie jest nabożeństwo polskie, po nabożeństwie zebranie na sali posiedzeń. Uprasza się Rodaków i Rodaczki, aby wszyscy korzystali z tej sposobności. O liczny udział uprasza wszystkich **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Wanda" w Katernberg urządza w niedzielę dnia 26-go stycznia br. **zabawę** koncert, teatr i taniec. Początek koncertu o godzinie ½5-tej po południu, początek teatru o godz. 6-tej. Odegrane będą dwie sztuki: „Skradziona kiszka" i „Wybierający się żyd na wojnę". Członkowie „Koła" mają wstęp wolny, nieczłonkowie chcący brać udział w zabawie, muszą się dać zapisać na członków. Wpis kosztuję 75 fenygów. O liczny udział w zabawie prosi **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke donosi swym członkom, iż do nas przybędzie ksiądz polski w sobotę dnia 25 bm. i będzie słuchał spowiedzi św. W niedzielę na pierwszej Mszy św. przystąpią członkowie wspólnie do Komunii św. Po południu o ¾4 godzinie odbędzie się polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie jest zgromadzenie O liczny udział tak w nabożeństwie jak i w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Do datek („Nauka Katolicka")